

Miejsce dla osób z dzieckiem na ręku

„**D**ziennikarka w popularnej audycji mówi *w jednym ręku*. A przecież *ręka* to rodzaj żeński. Jak z tą *ręką* jest naukowo?” – pyta czytelniczka moich felietonów.

Aby rzetelnie objaśnić formę *w ręku*, trzeba się cofnąć w językową przeszłość, do czasów, gdy w gramatyce staropolskiej występowały formy trzech liczb: pojedynczej, mnogiej i podwójnej. Tę ostatnią kategorię gramatyczną – liczbę podwójną – stosowano tylko do oznaczania dwóch przedmiotów, np. *dwie ręce*, *dwie słowie*, *dwie lecie*, *dwie skrzydle*. Z przytoczonych przykładów żywe i występujące we współczesnej polszczyźnie są tylko *dwie ręce*. *Dwie słowie* zachowały się jedynie w powiedzeniu: *Mądrej głowie dość dwie słowie*, zanikły natomiast zupełnie *dwie lecie*, *dwie skrzydle*, *dwie słońcy*, *dwie poli*, wyparte przez *dwa lata*, *dwa skrzydła*, *dwa słońca*, *dwa pola*. Liczba podwójna okazała się nieekonomiczna, więc przestaliśmy jej używać.

Jednak mimo zaniku tej liczby jako zjawiska gramatycznego niektóre jej formy przechowały się w języku do dziś: *oczy*, *oczu*, *oczyma*; *uszy*, *uszu*, *uszyma*; *ręce*, *ręku*, *rękoma*. Formy *oczyma*, *rękoma* są dziś rzadziej używane niż ich współczesne odpowiedniki *oczami*, *rękami*, a *uszyma* chyba zostało całkowicie wyparte przez formę *uszami*. A co z formą *w ręku*? Czy w przytoczonej wypowiedzi dziennikarki została użyta właściwie? Oczywiście nie, nie mówimy wszakże o liczbie pojedynczej, tylko o liczbie podwójnej wchłoniętej przez liczbą mnogą. Nie można zatem powiedzieć *w jednym ręku*, bo forma *ręku* odnosiła się – i odnosi – do dwóch rąk. Można to sprawdzić nie tylko w lek-

sykonach historycznych, lecz także w słownikach współczesnej polszczyzny. Jeśli mówimy, że ktoś ma w rękę jakąś osobę bądź rzecz, to znaczy, że wpadły w jego ręce, że są w jego rękach, czyli są jego własnością lub znajdują się w jego dyspozycji. W dawnych czasach, gdy w tramwajach i autobusach były jeszcze napisy, a nie informacyjne rysunki (czyli piktogramy), nad miejscem najbliższym kierowcy wisiała tabliczka z tekstem: *miejsce dla osoby z dzieckiem na rękę*, tzn. dla takiej, która trzyma dziecko *na rękach*. Podobnie rozumiemy sformułowanie *mieć fach w rękę*. Mówimy tak, gdy przenieśnie wyrażamy myśl, że ktoś dobrze zna swój zawód, a dosłownie – że ma dwie sprawne, zwinne ręce.

Jak więc widać, sformułowanie *w jednym rękę* nie jest poprawne nie dlatego, że *ręka* ma rodzaj żeński – jak pisze czytelniczka – tylko dlatego, że nie jest to forma liczby pojedynczej, więc nie może się łączyć z zaimkiem *swoim*. Można ją łączyć z liczbą mnogą, np. *trzyma w swoich rękę*, *umarł na rękę moich*, ale to już są bardzo archaiczne formy.

Żeby jednak oddać sprawiedliwość, trzeba powiedzieć, że nawet wielcy poeci łączyli formy liczby pojedynczej zaimków z formą podwójną *ręku*, np. Juliusz Słowacki w „Grobie Agamemnona”: *...w moim rękę ta struna drgnęła i pękła bez jęku*. Ale, jak wiadomo, poetom więcej wolno...